„OGNIWO"

Wychodzi raz na miesiąc
Adres: redakt. J. Chwastek
BYDGOSZCZ
ULICA DŁUGA NR. 66

ORGAN POLSKIEGO TOWARZ. EWANGELICKIEGO W BYDGOSZCZY.

Numer pojedynczy dla nieczłonków Polskiego Towarz. Ewangelickiego 20 groszy
OGŁOSZENIA OD UMOWY

Rok 1 | Bydgoszcz, we wrześniu 1927 roku | Nr. 8

Nie troszczcie się.

Nie troszczcie się o życie Swoje, cobyście jedli, albo cobyście pili. ani o ciało swoje, czembyście się odziewali!.

Mat. 6, 25.

Młodzieniec pewien znalazł kiedyś pieniądz złoty na ulicy. Odtąd chadzał zawsze ze wzrokiem, na ziemię spuszczonym, sądząc, że więcej jeszcze złota znajdzie. Tak w ciągu długiego życia nie skierował nigdy ócz wzwyż lecz na stałe utkwił je w skarbach tego swiata. To też umarł, jako bogacz. A do ostatniego tchnienia swego poczytywał ziemię naszą za zakurzony gościniec, którym kroczymy tylko dlatego, żeby znajdować tam złoto.

Młodzieniec ów nie należy do wyjątków. Olbrzymia większość ludzi jest do niego podobna. Miljony bowiem istot ludzkich kochają w życiu swem jedynie — złoto. Złoto jest dla nich bożyszczem, któremu wszelkie ofiary przynieść gotowi. Tłumaczą się, że gromadzą pieniądze nie dla użycia, ale z obawy przed nędzą, gdyż bez nich nie mogliby nabywać niezbędnej odzieży i pożywienia. Tak więc troska każe im zapominać o Bogu żywym, który wie. iż tego wszystkiego potrzebujemy.

Dlatego powiada Pan „Nie troszczcie się!"

Wielu mniema, że troszcząc się o dobra doczesne, niekoniecznie odwracajamy się sercem od Boga Wielu sądzi, że można troszczyć się, a mimo to miłować Ojca w niebiesiech. Zbadajmy, czy to możliwe. Skorośmy zgromadzili skarb, boimy się go stracić, bo zda się nam że wówczas zginiemy. Poświęcamy więc raczej Boga i narażamy własne życie, niźli nagromadzone mienie. W płonącym domu giną nieraz ludzie dlatego tylko, iż ratowali nie siebie, lecz swój dobytek. Mamy tu jaskrawy przykład tego, że nie możemy służyć jednocześnie Bogu i mamonie. Gdy choć cząstkę serca fałszywym oddajemy bogom, ci wnet całą duszę zagarną pod swe panowanie A mogą to tem łacniej osiągnąć, że idzie im na rękę nasza troska, która w istocie swej jest czcią, składaną mamonie.

Dlatego powiada Pan! „Nie troszczcie się!"

Zbawiciel nie potrzebowałby przestrzegać nas w ten sposób, gdybyśmy zrozumieli, że troska nic nam nie pomaga. Czyż ona kiedykolwiek uchroniła kogo od choroby lub innej jakiej klęski? Czy już kiedy przysporzyło rodzinie chleba to, że ojciec złożony niemocą martwił się i troskał? Czy legjon bezrobotnych dzięki zgryzocie zdobywa pracę? Po co więc drżeć i lękać się? Wszystko to jest płonne i bezużyteczne.

Dlatego powiada Pan; „Nie troszczcie się!"

Wiedz, iż los twój nie od ciebie zależy, lecz spoczywa w ręku Wszechmogącego. Bądź więc spokojny. Nic nie spotyka ciebie bez Jego woli. Niech ci wzorem będą ptaki niebieskie, o które Stwórca dba, aby nie marły z głodu,

mimo, iż bez zmartwień żyją, nie siejąc, ani żnąc, ani zbierając do gumien! Miałżeby On zapomnieć o tobie, którego powołał do bytu na obraz i podobieństwo Swoje? Jako żywo! Kogo Pan Bóg stworzył, tego nie umorzył. Byłem młody i zestarzałem się, — wyznaje psalmista, — a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia jego żebrzącego chleba (Ps. 37, 25).

Dlatego powiada Pan: „Nie troszcie się!“

Spójrz! Bóg daje zwierzętom futra puszyste, chroniące je od zimna nocy i spiekoty dnia. Bóg przyodziewa lilje polne w przecudnej krasy szatę, zdolną osłonić je od wichru i ulewy. A tobie, dziecięciu Swemu, miałby skąpić odzieży? Tobie, któryś większy od tych tworów, bo masz duszę nieśmiertelną? Nigdy się to stać nie może.

Dlatego powiada Pan: „Nie troszczcie się!“

Są tacy, którzy pojmują te słowa opacznie. Chcą się w nich dopatrzeć nakazu bierności i lenistwa. Siedzą więc gnuśnie, bezczynnie, ze założonemi rękoma. Czekają, aby pieczone gołąbki same wpadły do gąbki A gdy chłód i głód cierpią, na Pana winę zrzucają mówiąc, że ich oszukał, bo wbrew jego zapewnieniom upuściła ich Opatrzność! Jak, gdyby Chrystus Pan potępiał zabiegliwość i trud! Przecie każde stworzenie: i zwierz leśny, i ptak niebieski, i trawka przydrożna wykonywać musi najróżnorodniejsze obowiązki. A jednak spełniając to, co im Stwórca nakazał, są bez troski! nie drżą, nie lękają się, ani niepokoją o jutro. Chrystus Pan za to je sławi. Sam On, Którego całe życie było jedynym wielkim mozołem, wystawia Ojca i Siebie za przykład pracowitości: „Ojciec mój aż dotąd działa“ i ja działam (Jan 5,17). Ale właśnie to, że Bóg jest niestrudzony, że nie obojętnie, bezczynnie, z dalekich wysokości przygląda się ziemi, lecz że wciąż tworzy, wciąż się tworami Swemi opiekuje, wciąż je nasyca z rąk Swoich i obdarza dobrami według ich potrzeb, — winna natchnąć nas w pracy naszej ufnością i spokojem. Praca niezmordowana Boga jest naszym spoczynkiem.

Dlatego powiada Pan: „Nie troszczcie się!“

Troska doczesna odgradza nas od Boga i Jego królestwa. Troska o życie i ciało jest cechą pogan, nie znających żywego Stwórcy. Chrześcijanin, który o te same rzeczy zabiega z drżeniem i lękiem, nie stoi wyżej od bałwochwalcy. Utrudnia sobie tylko życie. Daremnie tylko męczy się i nęka, a zapomina o tem, co najważniejsze, — o zbawieniu duszy.

Dlatego powiada Pan: „Nie troszczcie się!

Pracujemy przeto wiernie każdy w swoim zawodzie, a troskę o wynik zostawmy Najwyższemu. Wszyscy marynarze na statku pracują w pocie czoła, aby płynąć naprzód. Ale kierunek nadaje tylko jeden — sternik Naszem sternikiem Bóg, On prowadzi łódź życia naszego. Trzeba Go jednak prosić, by zasiadł przy sterze; co dzień, co godzina błagać, by nie opuszczał czołna wątłego, w którym płyniemy przez wzburzone częstokroć fale życia. Gdy błagamy Go kornie i szczerze, czyni zadość prośbom naszym. Tak tedy każdy znas może w modlitwie na Ojca zrzucić całe uciskające nas brzemię troski.

Ni troską, ni zgryzotą
Nie zmożesz przygód złych;
We wszystkiem doń się zwracaj,
On modłów czeka twych.

Dlatego powiada Pan: „Nie troszczcie się!“

Tacita - bogini milczenia.

Czytałem niedawno, prawie równocześnie, dwie książki, dalekie od siebie o całe góry i morza. Jedna to „*Europa zbiera siano*“ Kaden Bandrowskiego—druga to: „*Porucznik Regier*“ Hulki-Laskowskiego. Jedna, to wielki, triumfalny akt twórczy i wielki wysiłek ujęcia całokształtu zjawizk światowych, poza Polską leżących, oczyma nieoślepionego już niewolą Palaka—druga to wyraz bólu i rozpaczy nad dalszą Polski niewolą. Ciekawy jednak objaw, że jedno i to, samo westchnienie wyrywa się owym dwom ludziom, obcym sobie pod każdym względem twórczym, czy światopoglądowym. Westchnienie do... milczenia. Kaden, mistrz i żongler najwyszukańszego słowa i Hulka-Laskowski polityczny kaznodzieja — obaj zgodnie odmawiają pacież do tej bogini, która słowa nie zna, *Tacita*.

O Tacita! daj milczeć! na wieki! Mówić to znaczy kłótnia, mówić to znaczy rozbrat, mówić to znaczy nienawidzieć

i obrażać! Mówić to znaczy poniżać i ośmieszać. Kaden powiada *„Żebyśmy sobie nasze języki wyrwali, na te błyszczące bagnety powbijali. Może zgodniej będziemy żyć u wiecznem milczeniu!?"* A Hulka-Laskowski dowodzi ustami swego młodego ewangelika Władka: *„Mowa ludzka! Wyobraźcie sobie dobrzy ludzie, chrześcijaństwo niemego społeczeństwa! Nie możnaby było mówić o niem, trzebaby było je czynić. Ktoś chciałby powiedzieć coś pięknego o miłości bliźniego, ale nie byłoby na to słów. Musiałby więc miłość czynić. Chrześcijańscy złodzieje, lichwiarze, paskarze, którzy ładnie umieją mówić o miłosierdziu, musieliby przestać mówić i zacząć czynić, aby zostac zrozumianymi, bo w ugrupowaniach ludzkich ważniejszą rolę odgrywa nieporozumienie, niż zrozumienie, niż program.* A czem jest nieporozumienie, jeżeli nie mową!?

Pomyślcie, drodzy, gdyby zamiast sążnistych, częstokroć plugawych, częstokroć rzeczowych wywodów o marjawitach dajmy na to—przeciwnicy zaczęli ich zwalczać bez słowa, w milczeniu, czynem istotnym — czy pojmujecie jakby wyglądał nasz kraj!? Pozostańmy przy marjawitach, którzy są w modzie obecnie. Oto droga terroru, namowy czy suggestji, marjawici, którzy liczą 100,000 wyznawców i istnieją dopiero lat 20, stworzyli i zorganizowali: 72 domów parafjalnych, 25 szkół bezpłatnych, 45 ochronek, 14 czytelni, 28 sal zajęć, 92 zakładów rękodzielniczych, 12 internatów dla sierot, 25 przytułków starców i kalek, 18 ambulatorjów, 13 tanich kuchen, 15 piekarń i innych wytwórni i 22 gospodarstw rolnych — razem 383 zakładów użyteczności publicznej, filantropijnej i oświatowej, wszystko zahipotekowane nie jako własność ich klasztorów, ale jako własność gminy i ludu marjawickiego. Przeliczcie to szybko i osądźcie: gdyby zamiast klnąć, wyzywać, wyklinać, złorzeczyć, oczerniać, 18 miljonów Polaków katolików z klerem swoim na czele, odpowiedziało innym sektom, Imciom czy marjawitom taką samą ilością zakładów, taką samą organizacją społeczną! Czy wiecie ile byłoby katolickich zakładów humanitarnych, szkół bezpłatnych, ochronek, stworzonych nie z pomocą rządu lecz z własnowolnych datków ludu wierzącego, zwłaszcza gdyby ten lud był pewien że zakłady te są jego własnością a nie rozmaitych kongregacji? *Oto 39 tyś.!!!* A jeżelibyśmy doliczyli jeszcze, że katolicyzm istnieje w Polsce lat z górą 1.000, podczas gdy Imcie i Marjawityzmy lat kilka i kilkanaście—do jak zawrotnych liczb doszłaby nasza kalkulacja, jak gromowładną byłaby odpowiedź katolików na istotne czy domniemane zbrodnie sekciarskie! Na co by się wtedy zdały oszalałe harce „Dwugroszuwek", na co ataki wyzwiska' słowa, słowa, słowa!?

O Tacita! urocza bogini! Królestwo twoje teraz ogranicza się do ekranu — zapanuj jednak nad światem, od morza do morza, aby niemiało mocy słowo, jeno czyn!

„Głos Prawdy"

* * *

Wspomniana wyżej książka P. Hulki—Laskowskiego jest, o ile nam wiadomo, pierwszą polską powieścią, ilustrującą życie ewangelików w kraju z ich walką, dążeniem i tragizmem. Już choćby więc ztego względu, należy ją z radością powitać. Fabuła powieściowa — wcale z resztą ciekawa i jakby żywcem z dziejów dowolnej polskiej rodziny ewangelickiej zdjęta—stanowi tylko tło dla uwypuklenia wiecznie palących zagadnień z dziedziny społeczno-religijnej- Stąd całość czyni raczej wrażenie szeregu artykułów o tych zagadnieniach, niż powieści. Niemal wszystkie postacie mają wspólną cechę: wiele rozprawiają na temat wzajemnego stosunku religji do życia. Mimo to jednak nie są papierowe: wszystkie drgają wewnętrznem życiem, Ich zaś ciągłe dyskusje dają autorowi sposobność do takich rozważań, za które mu tylko wdzięczni być możemy.

Kto bierze do rąk książki nie dla chwilowej jedynie rozrywki, ani dla sensacji, lecz szuka w nich głębszych, ideowycb walorów, temu czytanie. „Porucznika Regiera" przysporzy obok zadowolenia, dużo korzyści, Wielką zaletą powieści Laskowskiego jest gładki, potoczysty język i obrazowy styl, tak iż rzecz cała czyta się bez znużenia, z niesłabnącem nigdy zainteresowaniem nawet tam, gdzie mamy teoretyczne roztrząsania.

Może najkrócej ujmiemy wartość książki, jeśli powiemy, że jest ona głosem ewangelika-patrioty przeciw dwom wrogom Polski: klerykalizmowi i obojętności religijnej: Oby nie była głosem wołającego na puszczy!

„Porucznik Regier" winien—zdaniem naszem znaleść się w ręku każdego ewangelika. Redakcja nasza chętnie służy pośrednictwem.

Polskie Towarzystwo Ewangelickie.

Dnia 30 sierpnia r. b. odbyło się w lokalu Polsk. Tow Ew. zebranie Zarządu przy udziale zaproszonych gości:

Zebranie miało na celu sprawę lekcji religji polsko-ewang. w szkołach powszechnych.

Jak wiadomo lekcje te w roku ubiegłym odbywały się w ten sposób, że dzieci z domów polsko-ewangelickich, uczęszczające do różnych szkół powszechnych zbierały się dwa razy tygodniowo w szkole im. ks. Pyramowicza w godzinach popołudniowych czyli pozaszkolnych.

Każdy kto posyłał dzieci na te lekcje w godzinach pozaszkolnych wie z doświadczenia, że dzieci, powróciwszy ze szkoły na obiad zmęczone niechętnie idą po raz drugi na lekcje uważając je za coś nieobowiązkowogo i wprost niepotrzebnego.

Takie traktowanie lekcji religji przez dzieci nie może również nie wpłynąć na samo uczęszczanie na te lekcje i przygotowanie się do nich.

W ten sposób lekcja religji pomimo woli schodzi na ostatni plan i zostaje zbagatelizowana

Regularne skupianie dzieci na te lekcje jest również trudne, gdyż nierzadko sami rodzice, przyjmując pod uwagę złą pogodę lub brak czasu z powodu innych lekcji, które trzeba przygotować na dzień następny wstrzymują dzieci od pójścia na taką pozaszkolną lekcję.

Pozatem kontrola rodziców w godzinach popołudniowych też ścisłą być nie może i stąd powstają spóźnienia i przepuszczania lekcji.

Również poruszano inne bolączki, związane z życiem ewangelickiego dziecka zwłaszcza młodszego, gdy samo jedno znajduje się w szkole „która jest obca światopoglądowi ewangelickiemu.

Zebrani po dłuższej dyskusji przyszli do przekonania, że narazie, przyjmując pod uwagę stosunkowo nieliczną ilość dzieci polsko-ewangelickich, jedynym środkiem poprawienia dotychczasowego stanu rzeczy mogłoby być skupienie wszystkich naszych dzieci, które uczęszczają do różnych szkoł powszechnych, w jednej szkole im. ks. Pyramowicza.

Takie skoncentrowanie dzieci, gdyby się udało, pozwoliłoby kierownictwu szkoły, ułożyć taki plan zajęć, aby lekcje religji ewangelickiej odbywały się albo jednocześnie z lekcją religji katolickiej, albo też bezpośrednio po lekcjach zwykłych, jako ostatnia godzina szkolna.

Wybrano delegację w osobach ks. prob. W. Galstera, oraz inż. K. Klucka i inż. A. Peitscha z tem, aby delegacja omówiła tą sprawę z p. inspektorem szkolnym i postarała się o urzeczywistnienie tej sprawy możliwie jeszcze w bieżącym roku szkolnym.

Jak nas informują sprawa powyższa została już pomyślnie załatwiona, p. inspektor szkolny pozwolił na przeniesienie dzieci polsko-ewang. z innych obwodów do polsko-katolickiej szkoły imieniem ks. Pyramowicza.

Dalsze losy tej sprawy zależą od nas samych. **Wszyscy ewangelicy-polacy,** którym zależy na tem, aby dzieci ich pod względem religijnym zostały należycie wychowane, **powinni niezwłocznie przenieść swe dzieci** z innych szkół powszechnych do szkoły im. ks. Pyramowicza, choćby to związane było z drobnemi przeszkodami z powodu dalszej odległości ich domu od tej szkoły.

Z inicyjatywy p. inż. K. Klucka i p. Hanemana powstaje przy Polsk. Tow. Ew. **chór męski.**

Wszyscy, którzy pragnyliby wziąć udział w tym chórze, proszeni są o przybycie w sobotę dnia 17. b. m. o godz. 8ej wieczorem celem poddania próbie swego głosu i zapisania się do tego nowo-organizującego się chóru męskiego.

Nabożeństwa główne.

w kościele przy ul. Poznańskiej 13 pocz. godz. 12-ej)
)1. IX — niedz. 13 po Tr., bez komunji św.
18. IX — niedz. 14 po Tr., z komunją św.
25. IX — niedz. 15 po Tr., naboż. wojskowe
2. X — święto żniw, bez komunji św.
9. X — niedz. 17 po Tr., bez komunji św.
16. X — niedz. 18 po Tr., z komunją św.
23. X — niedz. 19 po Tr., naboż. wojskowe.

Nabożeństwa biblijne.

w sali przy ul. Libelta 8; pocz. o godz. 8 wiecz.)
14. IX —
28. IX —
12. X —

Nabożeństwa dla dzieci.

odbywają się w sali zborowej w każdą niedzielę, za wyjątkiem czwartej niedzieli w miesiącu; początek o godz. 3 p. p.
11. IX — niedz. 13 po Tr., naboż. wojskowe
25. IX — niedz. 15 po Tr., z komunją św.
9. X — niedz. 17 po Tr., naboż. wojskowe
23. X — niedz. 19 po Tr., z komunją św.

Wydawca: Polskie Tow. Ewangelickie w Bydgoszczy. Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Chwastek.
Czcionkami Drukarni Kupieckiej w Bydgoszczy, Szpitalna 5.